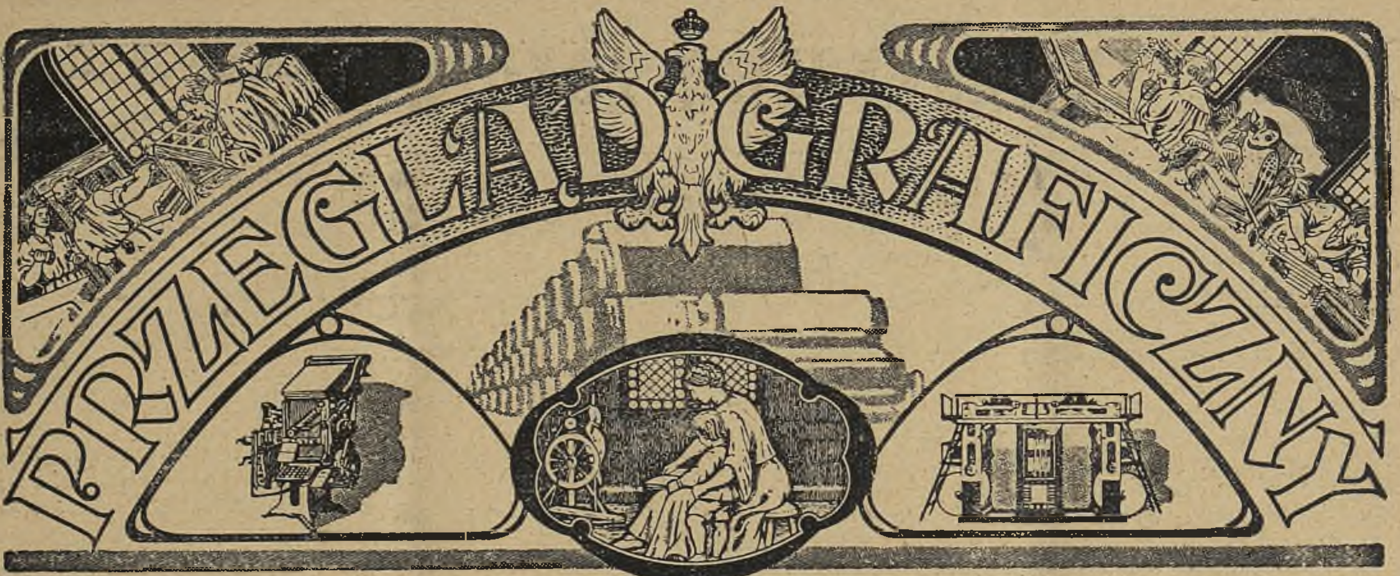
Nr. 48. Poznań, sobota, 1 grudnia 1923. Rocznik 4.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Wszystkich kalkulatorów

wzgl. kierowników zakładów graficznych zapraszamy na posiedzenie **w dniu 3 grudnia br. po południu o godzinie 6-ej** do lokalu związkowego przy Starym Rynku nr. 4, I. p.

Inicjatywa zebrania tego wyszła z grona Związku Z. Gr. i W. na P. Z., aby się na niem zastanowić nad ogólnemi zasadami dzisiejszej kalkulacji, uwzględniając obecne trudne położenie przemysłu naszego. Wybitni fachowcy zabiorą na posiedzeniu tem głos i wyjaśnią każdą stawioną kwestję, co niezawodnie przyczyni się chociażby w pewnej mierze do naprawy dzisiejszych schorzałych stosunków kalkulacyjnych.

Jeżeli odpowiadamy życzeniu temu i przyczyniamy się do tego zebrania, spodziewać się należy, że każdy zakład wyznaczy swego kalkulatora i przyśle na powyższe zebranie, aby zamiar z obu stron wytknięty od pewnego czasu, został zrealizowany, chociażby dla klienteli, która powinna wiedzieć i wyczuć, że Związek i jego czynniki nie chwytają wyliczonych cen z powietrza, lecz z doświadczeń praktycznych i wyliczeń czysto fachowych.

Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Uczeń w zawodzie drukarskim.

W ostatnim czasie, a mianowicie w dniach od 29 października do 3 listopada odbywały się w Poznaniu egzaminy uczniów z przemysłu graficznego; kandydatów było 31.

Rezultat był niezadowalający, bo aż jedenastu okazało brak kwalifikacji dojrzałości. Jest to objaw smutny, zwłaszcza gdy się zważy, że chodzi tu niejednokrotnie o młodych ludzi, którzy ukończyli już lat 20, a na nauce strawili przeszło lat 4. Mimowoli przychodzi na myśl pytanie, czy nie byłoby lepiej dla tych jednostek, gdyby im się było zawczasu zwróciło uwagę, że nie posiadają zmysłu, by z nich wykształcić grafika. Takiemi bowiem egzemplarzami, którzy już po raz trzeci dopuszczani do egzaminu, zaledwie go składają, poszczycić się nie będzie mógł przemysł graficzny, bo strasznie będzie musiała wyglądać produkcja takiego „pomocnika", któremu własny zawód pozostanie kulą u nogi na całe życie.

Zanim przejdę do środków zaradczych, jakby uchronić grafikę Polski Zachodniej przed zalewem sił niepowołanych i niezdolnych, muszę stwierdzić, że drukarze (maszyniści) wykazują daleko lepsze postępy, jak dawniej. Kto miał sposobność badać przy ostatnich egzaminach wykonane przez uczniów samych prace, mógł zauważyć, że tak druk zwyczajny jak i przedniejszy, a także barwny wykazują wykonanie nieraz bardzo nawet wzorowe, — zdradzają wprost rządzę ku łepszemu i twierdzić mogę śmiało, że drukarstwo nasze posiada w tym zakresie już dziś siły niezwykłe. O ile ci pomocnicy znajdą się przy maszynach nowoczesniejszych, a zakład dostarczy im odpowiednich materjałów i stosunki normalne zezwolą na zużycie potrzebnego do wykonania robót wytwornych czasu, wówczas jestem przekonany, że maszyniści wywiążą się z swego zadania pod każdym względem wzorowo.

To, co powiedziałem o uczniach maszynistach, niestety powiedzieć nie mogę o uczniach składaczach. Uczeń ten po większej części przyjmowany jest w pewnych zakładach na prowincji mniej w zamiarze dostarczenia drukarstwu dobrego pokolenia, lecz wprost w celu wyzysku sił młodocianych, w celu tańszego produkowania bez pomocników wykwalifikowanych. Zachodzą wypadki, że w drukarniach pracuje 4, 5 a nawet 6 uczni bez nadzoru fachowego, zdani zupełnie sami na siebie, a tu i ówdzie postawiono nad nimi jednego pomocnika, który sam nie wiele co umie, nie mówiąc już o tem, że nie posiada kwalifikacji mistrzowskich; już przy egzaminach ujawnia się zastraszająco owoc tak zgubnej pracy tak dla ucznia samego, jak i dla przyszłości grafiki.

Powyższe spostrzeżenia przedstawiają smutny obraz przyszłości naszej, a temu należy koniecznie zapobiec i powołać ku wyrugowaniu zakradającego się zła wszystkie odpowiednie ku temu czynniki. Oby już nie było zapóźno — zgubą tak dla pracowników jak i dla pracodawców!

Przykłady uczą nas, ażeby niezdolnych chłopców nie lokować w zawodzie, w którym jest konieczne zdrowie nóg, płuc i oczu, władanie dostateczne językiem polskim w słowie i piśmie, a przedewszystkiem umiejętność dobrego liczenia i pewnego zmysłu graficznego. Mało dotychczas zważano na wymogi te i ludzie, którym powierzono wychowanie młodego pokolenia drukarskiego a tem samem postęp drukarstwa, powinni ręki dołożyć celem poprawy elementu uczniowskiego, a zarazem czuwać, aby ilościowo nie przepełniał szeregów pracujących w zawodzie naszym.

Przez Związek Zakładów Graficznych dość dawno powzięty zamiar rejestracji uczniów został obecnie już w czyn wprowadzony i to zupełnie urzędowo przez rozporządzenie Izby Rzemieślniczej; to znaczy, że bez piśmiennego zezwolenia Związku Zakładów Graficznych, który poddaje kandydata egzaminowi, nie wolno przyjmować ucznia do jakiegobądź zakładu. W przeciwnym razie uczeń po ukończonej nauce nie będzie dopuszczony do egzaminu. Dziś praktykujący uczniowie powinni postarać się o wykaz taki, aby po ukończeniu nauki nie narażać się na straty, wyniknąć dla nich mogące przez niedopuszczenie do egzaminu, marnując przez to czteroletni czas nauki.

Stosunki dzisiejsze zmieniły się poważnie, nazwać je można strasznemi, biorąc pod uwagę grozę ogólnego zastoju, a przemysł drukarski powinien z tego wyciągnąć konsekwencje i zgodzić się na zarządzenie, że nie wolno żadnego ucznia wyzwalać w krótszym terminie, jak po czterech latach. Dalej należy dążyć do podziału i przydziału w razie potrzeby tych przedewszystkiem uczni, którzy w nadmiernej liczbie i bez nadzoru mistrzowskiego znajdują się w niepewnych warsztatach, i przesiedlać ich tam, gdzie będą mieli zapewnione wykszałcenie zawodowe. Niezdolnym do zawodu naszego trzeba zawczasu zwrócić uwagę, że wysiłki ich są daremne i zgubne dla nich samych!

Czy nie zalecałoby się wogóle na razie powstrzymać przyjmowanie uczniów w drukarniach na przeciąg jednego roku? Jest to pytanie, które rozwiązać będą musiały w najbliższym czasie czynniki miarodajne po otrzymaniu statystyki uczni drukarskich w Polsce Zachodniej. Obstawać będę kategorycznie przy żądaniu, aby w każdym zakładzie, gdzie znajdują się uczniowie, wychowanie i wyszkolenie ich spoczywało w rękach mistrza-właściciela lub angażowanego mistrza. Rezultaty bowiem ostatnio odbytych egzaminów wymagają wprost ostatecznego skupienia wszystkich sił i przystąpienia do naprawy przemysłu graficznego. Niezdolni bowiem podkopują nietylko byt uczciwego i normalnie wykwalifikowanego pracownika, ale także egzystencję zakładów. Obaw tych pozbyć się nie mogę, myśląc o nieszczęśliwych ofiarach, biorących udział w ostatnich egzaminach.

Niechaj mi będzie wolno pod koniec moich dzisiejszych wynurzeń zrobić spostrzeżenie, które zauważyłem przy przystępujących do egzaminu młodzieńcach; otóż czem bardziej oddalamy się od czasów wojennych, tem bardziej wyczuwać się daje większe umoralnienie. Wyraźnem jest, że pokój oddziałuje dodatnio na młodzież i tylko bowiem ból odczuwam, gdy słyszę z ust jej, że chętnie uczyłaby się więcej celem osiągnięcia dojrzałości pomocnika, gdyby jej dano w rękę książkę fachową, gdyby jej na pytania, wychowawcy dawali jasne, chętne i konieczne dla niej odpowiedzi.

Wysnuwajmy z tego naukę dla siebie!

Edward Pawłowski.

Kasa chorych miasta Poznania jako pierwsza podnosi składkę z 6½ na 8%.

Zarząd Kasy Chorych zwołał zebranie Rady Kasy na czwartek, dnia 29 listopada rb. Zaproszenie i zarazem porządek dzienny brzmiało dosłownie jak następuje:

„Celem ustalenia wzgl. podwyższenia grup zarobkowych miarodajnych dla określenia wysokości zasiłków pieniężnych i składek, odbędzie się posiedzenie Rady Kasy itd.“

Tekst powyższy służył również jako porządek dzienny przy zagajeniu zebrania. Wobec tego większość członków Rady Kasy przypuszczała, iż rozchodzi się tylko o stworzenie dalszych grup w stosunku do zarobków.

Tym tłomaczyła się nikła liczba obecnych, szczególnie pracodawców, z których ani jeden nie był obecny, z wyjątkiem komisji rozjemczej i rewizyjnej, która niema prawa głosowania.

Dopiero po uchwale dotyczącej dostosowania nowych grup w stosunku do zarobków, (przewidziano dostosowanie grup do zarobków 5 milj. mk. dziennie) zabiera głos p. dyr. Frydrychowicz i przedstawia wniosek Zarządu o podwyższenie składki do Kasy Chorych z 6½ na 8% od zarobków. Dla jasności dodaje, że wynosić to będzie przy zarobkach 2 milj. mk. dziennie, 960 000 mk. tygodniowo od członka, a przy zarobku 5 milj. mk. dziennie 2 400 000 mk. tygodniowo od członka.

Wobec niejasności porządku dziennego zaprotestowałem przeciwko powzięciu uchwały podwyższenia składki z 6½ na 8%, temwięcej, że podwyższony procent nie wpłynie absolutnie na polepszenie świadczeń członka, a li tylko na pokrycie ogólnego deficytu Kasy Chorych. Zaprotestowałem tem więcej, że dyskusja wykazała dobitnie, iż znajdują się środki na zaradzenie złemu, mianowicie przez regularne ściąganie składek. Zarząd poświadczył, iż poważne firmy zalegają z miljardowemi sumami, a płacąc je później, nie opłacają dewaluacji, gdy tymczasem Kasa Chorych za dostawy aptekarskie itd. otrzymuje rachunki przewalutowane według kursu franka szwajcarskiego i traci z powodu braku gotówki poważne sumy. (Kasa Chorych zniewolona jest w myśl ostatniej umowy z lekarzami, wpłacać 25% dziennych wpływów do Banku na poczet honorarjów lekarskich). Możnaby tu nawet zaprowadzić dla wielkich firm obowiązkowe opłacenie składek do Kasy Chorych co 14 dni, bo przecież pracownikom odciąga się co tydzień. Dalej zaznaczył sam przewodniczący zebrania, że w niektórych oddziałach Kasy Chorych panuje wielka swoboda w pracy, na co obecny p. dyr. Frydrychowicz nie zaprotestował. Możnaby więc i tu poczynić pewne oszczędności. Obecny na zebraniu dyrektor Wyższego Urzędu Ubezpieczeniowego zaznaczył, że funkcjonarjusze Kasy Chorych otrzymują o 30% wyższe pensje od urzędników państwowych. Pracownikom Kasy Chorych, ze względu na niebezpieczny rodzaj pracy (stykanie się z różnymi chorymi) należy się pewien procent, który można określić do 10% wysokości, więc i tu pewne oszczędności. Dalej istnieje jeszcze możliwość, że ulokowano większe sumy w lekach i surowcach, znajdujących się w magazynach aptekarskich, jako że i zakup kilku aptek pochłonął większe sumy. Wobec tego wszystkiego uważał niżej podpisany za niepotrzebne, podwyższyć składkę. Jednakowoż ze względu na nikłą ilość reprezentantów naszej organizacji, (przyczyniła się do tego pewna część prasy poznańskiej przy ostatnich

wyborach do Kasy, odsądzając naszą listę od czci i wiary), nie można było temu zapobiedz.

Wniosek więc Zarządu, w którym zasiadają tylko przedstawiciele Zjedn. Zawod. Polskiego, został uchwalony 12 głosami przeciwko 2 głosom. (Liczba radnych wynosi 60). Dodam tylko, że zrozumiałą jest rzeczą, że radni, rekrutujący się tylko z Zjedn. Zawod. Polsk. musieli Zarządowi swemu wniosek ten uchwalić. Niżej podpisany wobec wczesnego zamknięcia dyskusji nad tą sprawą i niedopuszczenia powtórnego do głosu, musiał się ograniczyć do złożenia oświadczenia, celem umieszczenia go w protokóle, iż protestuje przeciwko powyższej uchwale jako nieznajdującej się na porządku dziennym i tymsamem sztucznie przeforsowanej. Charakterystyczne było oświadczenie przewodniczącego zebrania p. Sieradzkiego, że najzupełniej podziela moje zdanie.

Dla lepszego zorjentowania się dodam jeszcze, iż wysokość składki do Kasy Chorych przed wojną wynosiła 3%, w najwyższym wypadku dla zawodów, w którym wypadki choroby były najliczniejsze 4½%.

W. Chałupka.

Pod adresem tych, co mogą a nie chcą!

Jak dotychczas w Polsce waluta nędzna, papier nie do kupienia i przytem tak drogi, że zdawałoby się, iż wszelki ruch wydawniczy wobec tego kryzysu powinien ustać. A jednak tak nie jest! Społeczeństwo polskie należy do najkulturalniejszych z rodziny słowiańskiej i pojmuje doskonale, że tylko tej wyższości kultury, którą zawdzięczamy naszej literaturze ojczystej tak bardzo rozpowszechnionej, nie dopuścimy do zgangrenowania ideałów naszych, jakiemi są krwią zdobyta niepodległość ojczyzny, praworządność społeczna i pomimo niedostatku wysoki poziom kulturalny szerokich mas ludności.

Poświęcamy dla oświaty ogólnej wiele pieniędzy, czy to na szkoły, czy na książki. Ruch wydawniczy ani na chwilę nie ustaje — przeciwnie wzmaga się, a koło inteligencji i czytelników rośnie z dnia na dzień. Każda nowość naszych popularnych i chętnie czytanych autorów w mig rozchwytaną bywa. Książek powieściowych, naukowych i wzorowych podręczników mamy pod dostatkiem i to dzięki naszym wydawcom polskim. O lekturę dla dorosłych i młodzieży dorastającej możemy być zatem spokojni. Wydawcy polscy nam jej dostarczają.

Biedna jest tylko u nas ta dziatwa polska przed okresem szkolnym! Dla niej nie posiadamy nic swojskiego — bo te kilka książek obrazkowych, które wydała firma Gebethnera i Wolfa nie mogą zaspokoić głodu, jaki pod tym względem panuje!

Że tak jest, o tem przekonać się możemy w obecnym czasie przedgwiazdkowym. Jeżeli coś podobnego chcemy nabyć, to większy wybór znajdziemy u wydawcy-żyda. To książki obrazkowe z konikami, ptakami i inne, które znajdują się podczas Świąt gwiazdkowych w każdym domu polskim, to wytwór żydowski, który księgarze nasi nabywać muszą u takich Rosenweinów, Eisenkremerów itp. żydów, bo — z wyjątkiem kilku drogich — nigdzie ich w firmie polskiej nabyć nie można. A żydzi posiadają tych książek setki rodzaji, jak o tem świadczą ich katalogi. Nietylko, że robią na tem dobre interesy, ale podają naszej dziatwie skoszlawioną polszczyznę i wykonanie kolorowe obrazków, które urąga wszelkiej estetyce.

Żydzi więc zarabiają w okresie gwiazdkowym kolosalne sumy na społeczeństwie polskim na tych marnych wydawnictwach, a w bezczelności swej, z powodu powodzenia, nie znają granic i wyzyskują w tak haniebny sposób „gojów“ polskich, że z roku na rok, pomimo mnożnika księgarskiego, podwyższają za te książeczki obrazkowe ceny zasadnicze o 50 do 100 procent. Żydom to uchodzi i p. komisarz Bajda tego nie spostrzega.

Czyżby rzeczywiście nie miało znaleźć się polskiego zakładu litograficznego, któryby się podjął wydrukowania takich książek obrazkowych, przynoszących rokrocznie miljardowe zyski? Czyż Drukarnia św. Wojciecha w Poznaniu z czysto katolickich chociażby pobudek nie powinna zająć się takiem wydawnictwem.

Czas pomyśleć o tem na serjo i utrącić wyzysk żydowski i uśmiercić tandetę żydowską, z której żyje i na której bogaci się kosztym naszym wróg nasz.

Yol.

Fundacja „Hurtowni Drukarskiej“.

Na pierwszem Walnem Zebraniu Hurtowni Drukarskiej uchwalono ustanowić z owoców pracy fundację, przeznaczoną na niesienie pomocy materjalnej znajdującym się w niedostatku starcom niezdolnym do pracy, tudzież wdowom i sierotom do lat 14 po pracownikach graficznych. Na powyższy cel wyasygnowano naówczas znaczną sumę 10 miljonów. Tak wspaniały projekt zarządu Hurtowni znalazł oddźwięk u innych członków, który pospieszyli z złożeniem dalszych sum, dając tem samem pochwały godny wyraz solidarności społecznej. I tak złożyli:

Firma Edward Kręglewski T. A. Poznań	5.000.000 mk.
Drukarnia „Poradnika Gospodarczego“	1.000.000 mk.
p. W. Sroczyński	250.000 mk.
p. J. Kuglin	250.000 mk.

Kuratorem fundacji obrano p. B. Winiewicza, dyrektora Drukarni Katolickiej w Poznaniu. Na wspomnianem zebraniu ustanowiono akt fundacyjny, obejmujący 10 artykułów, które bliżej określają sposób wydawanych subwencyj oraz kwalifikacje kandydatów.

Byłoby rzeczą wskazaną, aby szersze warstwy zainteresowały się tak doniosłą fundacją i przyszły z pomocą tym, którzy całe życie strawili na dążeniu ku ulepszeniu grafiki. Bo przecież każdy najdrobniejszy pracownik przyczynia się, choćby podświadomie, do tego. Istnieje jeszcze wiele osób, które nie znalazły należytego zrozumienia dla ważności fundacji czy to ze złej woli, czy z braku zainteresowania. Nie wątpię, że każdy człowiek stara się przyjść z pomocą swym bliźnim, jednakże dążenie takie może wtedy tylko wydać należyte rezultaty, jeśli łączy się z drugimi, jeśli poszczególne dążenia występują solidarnie jako jedna całość. Takim wyrazem solidarnej pomocy jest fundacja Hurtowni Drukarskiej, zasługując stąd na szerokie poparcie ogółu.

„Głos przestrogi“.

Na artykuł, zamieszczony pod powyższym tytułem w numerze 47 pisma naszego, otrzymujemy z Warszawy następujący „miły“ list:

Do
Przeglądu Graficznego i Papierniczego
w Poznaniu.

Od dłuższego czasu jestem abonentem P. G. i P. i nie mając czasu nigdy nie zauważyłem waszych antysemickich wybryków, nawet w „Przeglądzie Graficznym“ gdzie **abonentami są tylko żydzi.**

Jak widzę pieniądze żydowskie bardzo wam smakują i wcale nie gardzicie niemi.

Od dziś dnia przeprowadzam agitację ażeby wszyscy Żydzi zrzekli waszego antysemickiego (Hakkenkreuzowskiego) pisma, a raczej hańbiącego Was Poznańczyków świstka. Jesteście zatem ludźmi nawet nie Wschodu.

Z poważaniem

CZŁOWIEK ZACHODU.

Warszawa, dnia 27 listopada 1923 r.

* *

Prócz tego podajemy poniżej bez żadnych zmian uwagi, popisane na marginesie wspomnianego artykułu, który został z zeszytu wydarty i nam nadesłany. Oto piękne te kwiatki: „I to wy posyłacie abonentom-żydom! Chamskie-dusze! Wy dranie z Hakenkreuz! Abonentami Przeglądu Graficznego są **tylko żydzi,** i tak wy sami się hańbicie, nie wstydząc się utrzymywać z ich pieniędzy! Warszawa — Rok 1923".

* * *

Tyle na dziś. Nim zabierze głos w sprawie tej autor artykułu powyższego, stwierdzamy, że na 1000 czytelników mamy w spisie abonentów całe 49 żydów, z których chętnie gotowiśmy zrezygnować, o ile oni mają utrzymywać nasz „Przegląd".

Z chwili bieżącej

Brak zrozumienia. Coraz częściej spotykamy się z objawami zupełnego braku zrozumienia z strony instytucji urzędowych czy półurzędowych. Świeżo przedłożono nam orzeczenie Ubezpieczalni Krajowej, które zupełnie pozbawione jest logiki. Otóż w firmie Przesławski i Cierniak, Poznań zdarzył się w ostatnich 50 latach jeden nieszczęśliwy wypadek, wskutek którego delikwentce, która poniosła kontuzję, przyznano 40% rentę. Suma wypłacana co miesiąc wynosi 828 mkp., dosłownie osiemsetdwadzieściaosiem marek polskich. Przyznać należy, że suma ta jest wprost śmieszna i nie odpowiada zupełnie celowi. Byłby czas, żeby odpowiednie czynniki rządowe wkroczyły w taki sposób krzywdzenia pracowników. Wykonanie każdej ustawy musi pójść w kierunku myśli ustawodawcy, co w tym wypadku nie zachodzi.

Egzamin mistrzowski w zawodzie drukarskim w obwodzie Izby Rzemieślniczej Pomorskiej, odbył się dnia 20 i 21 listopada r. b. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. Zgłosiło się ośmiu kandydatów, z których złożyło egzamin siedmiu i to: Jan Lewandowski z Nowej Tucholi, Antoni Wieczorek z Grudziądza, Stefan Kurowski z Kartuz, Bronisław Stusiński z Świecia, Franciszek Staniszewski z Tczewa i Władysław Rau z Tczewa.

Patrjotyczne stanowisko pracowników graficznych w Wilnie. Pracownicy graficzni drukarni pana Zawadzkiego w Wilnie, w związku z ostatnim strajkiem, powzięli następującą patrjotyczną rezolucję: „My pracownicy graficzni, pracujący w drukarni p. Zawadzkiego, przy „Dzienniku Wileńskim", oświadczamy, że od dziś dnia przestajemy być członkami „Klasowego Związku Pracowników Zawodu Graficznego", którego przyłączenie się do zbrodniczego strajku w chwili, gdy rząd i społeczeństwo polskie wytężają wszystkie siły, by wyprowadzić państwo z ciężkiego kryzysu finansowego i ekonomicznego, z całą stanowczością potępiamy i ofiarujemy na „Skarb Narodowy" sumę ośmiu miljonów marek. Następują podpisy.

Drukarnia Józefa Zawadzkiego, jest jedną z największych drukarń w Wilnie. Istnieje od roku 1813, posiada obecnie 9 maszyn płaskich i jedną rotacyjną.

Międzynarodowe Biuro Właścicieli Drukarń. Delegat angielski na Międzynarodowy Kongres Drukarski w Gotenburgu, wzniósł projekt stworzenia międzynarodowego biura właścicieli drukarń. Do obowiązków biura należałby także wydawanie specjalnego biuletynu. Mówca zaznacza, że kierownictwo takiego biura wymagałoby znajomości języków, wobec tego Anglja nie mogłaby stawić swego kandydata. Czyli zachodziłoby pytanie: „Amerykanin czy Niemiec?"

Z przemysłu graficznego i wydawniczego w Ameryce. Strajk typografów w Nowym Jorku zakończył się w połowie października. Zakończenie strajku powitały radośnie koła handlowe i bankowe, które wskutek ustania wydawnictw gazetowych poniosły były poważne straty. W Nowym Jorku ogłaszano bardzo wiele; wszystkie olbrzymie gazety otrzymywały na wydawnictwa powszednie codziennie za 250 000, na niedzielne za 400 000 dolarów zleceń ogłoszeniowych. W pierwszym dniu po ukończeniu strajku znajdowało się w „New York Times" 286 szpalt ogłoszeniowych, cały numer zawierał 48 stronic formatu amerykańskiego. Wydawnictwo musiało 500 szpalt ogłoszeń, przeznaczonych do pierwszego numeru po ukończeniu strajku odstawić do numeru następnego.

Maszyna do pisania, która tłomaczy! Z Londynu donoszą, że wynaleziono tam maszynę kombinacyjną do pisania, która dzięki swemu systemowi sprzęga dwie maszyny w ten sposób, że list pisany w pewnym języku na drugiej maszynie tłomaczy się na inny język. Maszyny odwrotnie mogą być także używane do odszyfrowania telegramów. — Z naszej strony zastrzegamy sobie zupełnie bierne stanowisko, wątpimy bowiem, czy ludzkość doszła do tak wysokiej doskonałości, by móc stworzyć podobną maszynę. Ponieważ wszelkie wynalazki bywają nowością — w tym cała ich istota — nie można zdecydowanie potwierdzić możliwości jej istnienia lub nieistnienia, wobec tego należy czekać na dalsze wyjaśnienia.

Z ruchu towarzystw

Wystawa graficzna w Poznaniu.

Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu urządza w pierwszej połowie grudnia z okazji czwartej rocznicy założenia Towarzystwa Wystawę tytułu książkowego. W tym celu upraszamy Szan. ogół drukarski o przekazanie nam w depozyt na czas trwania wystawy wzorowych tytułów i okładek książkowych, wykonanych sposobem czcionkowym, litograficznym, chemigraficznym, ofsetowym i rotograwury.

Wystawa obejmować będzie:

Dział I: Tytuły historyczne (do roku 1900);
Dział II: Tytuły przedwojenne;
Dział III: Tytuły nowoczesne;
Dział IV: Szkice i rysunki tytułowe.

Żywimy nadzieję, że Szan. ogół drukarski nie odmówi nam swej współpracy w organizowaniu tej niezwykłej wystawy. Eksponaty przyjmuje bibljotekarz p. Gettler w Drukarni Poradnika Gospodarczego, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.

Zarząd Polskiego Tow. Graficznego.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

O wyrobie papieru.

Co się tyczy fabrykacji papieru, to już w 18-tym wieku sławny fizyk francuski Reaumur wynalazca termometra, radził, ażeby z włókienek roślinnych fabrykowano papier. W tym samym prawie czasie starał się dr. Schäfer, z Augsburga wyrabiać papier ze słomy i drzewa. Technicznie osiągnął on dość dobre rezultaty. Lecz ideje te nie znalazły uznania i poszły w zapomnienie. Dopiero w wieku dziewiętnastym myśl tę powziął na nowo syn tkacza w Saksonji, niejaki Keller. Od tej chwili fabrykacja papieru z drzewa niesłychane zrobiła postępy. Ażeby materjał drzewny nie był za sztywny i trzymał się, dodawał on do tego kleju i pewną domieszkę szmat, czyli płatów. Każdy już przekonał się, że papier ze słomy i drzewa, jeżeli dłuższy czas poddany jest działaniu słońca i leży na powierzchni, żółknie, staje się kruchym i ostatecznie rozpada się na strzępy. Tymczasem papier wyrabiany od setek już lat z samych włókienek płacianych o wiele więcej jest odporniejszym. Podczas kiedy książki, pisma lub dokumenty, których papier wyrabiany jest z samych płatów wytrzymują setki lat, jeżeli nie tysiące, posiadają np. gazety lub książki, drukowane na papierze drzewnym lub słomianym bardzo krótki czas istnienia i najwyżej po kilku wiekach, pomimo troskliwej konserwacji, giną zupełnie, rozpylają się niejako, a wraz z niemi ginie cała duchowa i kulturalna praca w nich zawarta. Nie udało się też dotąd wynaleźć środka, ażeby tej stracie niepowetowanej zapobiedz. Bardzo cennym materjałem drzewnym do wyrobu papieru jest tak zwana celuloza, wyrabiana z drzewa smolnego lub zawierającego mocne i tłuste substancje. Celuloza daje miękki, piękny i wiotki materjał, chociaż znowu z papierem, wyrabianym ze samych szmat i płatów równać się nie może. W każdym razie celuloza jest wyśmienitym materjałem przy fabrykacji papieru. Z celulozy drzewnej wyrabiają także watę opatrunkową w najrozmaitszych formach, rozwłókniona zaś służy do wyrobu bezdymnego prochu. Papier ten jest znacznie droższy od zwykłego papieru drzewnego i dlatego do druku gazet nie bywa używany. — Jeszcze mniej wartościowym, aniżeli papier drzewny, jest papier ze słomy, który już w środku 18-go wieku był cokolwiek w użyciu. Ażeby uzyskać włókienka ze słomy, drze się takową na pył, gotuje w mleku wapiennym, następnie po wyschnięciu jeszcze raz rozciera. Najczęściej wyrabia się z niego papier do pakowania, który też swoim żółtawym wyglądem zaraz zdradza, z czego powstał. Znacznie lepszy papier, aniżeli ze słomy, wyrabiają z rośliny t. zw. esparto, która rośnie w Hiszpanji i w północnej Afryce w olbrzymiej ilości. Ma ona bardzo wysokie łodygi i jest jakoby stworzona na wyrób papieru. Przedewszystkiem w Anglji i w angielskich kolonjach z rośliny tej wyrabiają papier do pisania i inny. W północnej Ameryce wyrabiają papier z trzciny, która rośnie tam w niezliczonej ilości w mokradłach i trzęsawiskach. Na wyspie Manili wyrabiają papier z włókienek konopnych. Z juty, t. j. z rośliny, która przychodzi do nas z Indji wschodnich, wyrabiają płótno do miechów, materje do mebli, a nawet materje na ubrania. Roślina ta, wielką odgrywa rolę w przemyśle włókienistym, pozatem wyrabiają z niej także najlepszy papier, a przedewszystkiem papier do owijania głów cukru, który po jednej stronie jest biały, po drugiej zaś niebieski. Ważnym także wytworem i bardzo użytecznym jest papier t. zw. jedwabny, który oprócz swojej cieńkości, miękkości, z jedwabiem prawdziwym niema nic wspólnego. Zwykle papier ten wyrabiany bywa z odpadków powroźniczych i z włókienek lnianych i konopnych, które posiadają długie i cieniuchne niteczki, potrzebne do fabrykacji tego rodzaju papieru. Papier jedwabny ma grubość mniejwięcej trzy setne milimetra (0,03), bibułka zaś do papierosów jest jeszcze cieńsza, gdyż jest tylko dwie setne (0,02) milimetra grubą, niema domieszki kleju i jest staranniej wykonana. — Bardzo trwały i niezapalny papier wyrabiany bywa z asbestu, t. j. z wytworu mineralnego, z którego wyrabiają dekoracje teatralne, tapety, poza tem dużo technicznych artykułów. Papierem zaś, na który administracja państwowa kłaść powinna wagę, jest papier do banknotów, czyli pieniędzy papierowych. Banknoty papierowe muszą mieć mocny i odporny papier, ponieważ w codziennem użyciu bardzo się zużywają i brudzą; z tego powodu sprowadzają nieraz ciężkie choroby gardła. Dlatego też po każdem liczeniu banknotów nie należy brać do rąk pokarmów, albo też dotykać palcami ust, ale natychmiast umyć takowe. Nie jest to wcale przesada, ale ostrożność, która surowo przestrzeganą być powinna. Dawniej, ażeby uniemożliwić naśladownictwo pieniędzy papierowych, wiele państw wyrabiało papier sposobem ręcznym w jaknajwiększej tajemnicy. Ale wnet przekonano się, że właśnie papier ten znalazł licznych fałszerzy. Na dzisiejszych rozmaitych banknotach widzimy prążki kolorowe i włókienka, które właśnie chronić mają przed fałszerstwem. Jestto wynalazek amerykański, Jamesa Wilkoksa, który później wszędzie się rozpowszechnił. — Znakomite także są rozmaite rodzaje papieru chińskiego i japońskiego, które już blisko dwa tysiące lat, a więc pełen tysiąc lat wcześniej aniżeli w Europie, wyrabiane są z delikatnych włókienek roślinnych. Chiński papier wyróżnia się przez swoją nadzwyczajnie wysoką trwałość przy równoczesnej wybitnej lekkości i czystości; jest prawie pół tak ciężki jak najdelikatniejszy papier europejski. Te znakomite własności tego papieru są wynikiem wyborowych materjałów surowych, używanych do fabrykacji, a mianowicie t. zw. drzewa papierowego, trzciny bambusowej i słomy ryżowej. Ale dziwna rzecz, że fabrykacja papieru w Chinach już od tysięcy lat odbywa się sposobem ręcznym i to w bardzo prosty sposób. Rośliny te o których wspomniałem zawiązuje się w wiąski, kładzie się we wodę i tak długo tamże pozostawia, aż nie zaczną gnić, poczem wyjmuje się takowe, czyści i kładzie się w pudła, wypełnione wapnem, w którym to stanie pozostają przez kilka tygodni. To ma ten cel, ażeby wszelkie miękie części roślin odłączyć od grubszych i twardszych odnóżek drzewnych. Poczem wszystkie te wiązki kładzie się w wielkie moździerze na kształt armat i tłucze na miękką miazgę. Dla wydostania pierwszorzędnego gatunku papieru, manipulacja ta, to jest moczenie, wapnienie i tłuczenie tych wiązek rozpoczyna się od nowa, a potem dopiero całą tę roztłuczoną i roztartą masę poddaje się gotowaniu.

Chiński papier jest bardzo mocny, lekki i miękki i zwykle na jednej tylko stronie jest gładki, na drugiej zaś surowy. Jak donoszą gazety, w niektórych już okolicach zaprowadzają Chińczycy maszynowy wyrób papieru, przez co fabrykacja znacznie się uprościła. W Japonji wyrób papieru odbywa się w ten sposób, jak w Chinach. Rośnie tam na niezmierzonych przestrzeniach bardzo wartościowy krzew, tak zwany „mitsuma“, z którego robią papier mocny jak skóra, a używany do wyrobu dywanów i wszelkich innych przedmiotów.

Takby w ogólnych tylko zarysach przedstawiał się wyrób papieru w rozmaitych krajach. Widzimy jednakże, że chociaż cały świat cywilizowany dużo wytwarza papieru, nigdzie go niema za wiele. I ani sobie wyobrazić nie zdołamy, coby sę stało z ludzkością, albo raczej z kulturą świata, gdyby jej zabrakło tego jedynego środka, który w postaci książek i gazet wszystkie kraje utrzymuje w bezustannej, wzajemnej wymianie myśli i podług tego sprawy tego świata układa. Papier bowiem w głównej mierze jest tym drogocennym materjałem i faktorem rzeczywistej cywilizacji i postępu, wzajemnego porozumienia się ludów na całym okręgu ziemi i spokojnego współżycia. *Wład. Ziel.*

Zmiany formatu papieru przy druku.

W kołach fachowych znaną jest rzeczą, z jakimi trudnościami trzeba się liczyć przy wyrobie papieru drukarskiego, na co zresztą nieraz pisma fachowe wskazywały. Czym lepiej się obchodzimy z papierem i jego substancjami, tym lepsze osięgamy rezultaty. Naturalnie nieraz bywa w teorji inaczej, niż w praktyce. Kurczenie i rozchodzenie się papieru naprzykład nietylko wpływa ujemnie przy nadruku kilku barw, lecz wstrzymuje cały tok pracy.

Zajmiemy się bliżej szczegółami, które powodują przemianę papieru, przeznaczonego do druku różnobarwnego, dalej, w jaki sposób oddziałują na przemiany i wreszcie sposobami, które przy rzeczowym ujęciu niwelują wszelkie złe wpływy wskutek niej powstałe. Przemiana papieru jest najmniej przyjemnym objawem spotykanym w zawodzie drukarskim i nieraz połączona jest z wielkimi trudnościami technicznymi, specjalnie, gdy zachodzi kwestja użytkowności danego zakładu.

Doświadczenie dzielnego drukarza zna odpowiednie środki, by zapobiedz przykrym wynikom. Naturalnie nie należy uważać to za pocieszenie, trzeba zawsze należycie uważać, by druki wychodzące z drukarni nie nastręczały trudności w użyciu; nieraz zdarza się w drukarniach mało szanujących się, że druki gotowe używane być mogą dopiero po wykonaniu pewnych manipulacji gwarantujących im czasową trwałość.

Zbytnia świeżość papieru jest bardzo często powodem złego udania się druków. Wiadomą rzeczą jest, że papier wsiąka wilgoć powietrza, a wskutek tego następuje proces rozszerzania się, który zmienia się wobec zmiany temperatury przy przenoszeniu z składnicy do sali maszyn. Każdy papier winien być przed drukowaniem należycie wysuszonym oraz zaasymilowanym do temperatury składnicy i sali maszyn, która właściwie musi być równą. Zbyt ciepła temperatura powoduje zjawisko odwrotne, a więc kurczenie się papieru; gdy zaś atmosfera jest zbyt wilgną rozciąga się. Właśnie specjalnie takie zmiany temperatury powodują najczęściej lekkie korupcje o fatalnych skutkach, dlatego zwracać trzeba ciągle uwagę na równowagę atmosferyczną.

Posiadamy dość dużo przedmiotów pomocniczych n. p. Hygrometr — dla stwierdzenia stanu wilgoci w ubikacjach i przez ogrzewanie lub zakrapianie zimną wodą można ewentualne uchylenia zniweczyć. Papier musi zawsze dostosować się do wilgotności powietrza regulowanej przez zmianę temperatury, dlatego w każdej składnicy papieru powinien być odpowiedni przyrząd do mierzenia wilgoci.

Fatalne byłyby skutki, gdyby wzięto zaraz papier do druku bez poprzedniego uregulowania stanu wilgoci i z niej wynikającej pręźności papieru. Brak możności dostosowania formatu spotyka się najczęściej przy delikatnych rysunkach na bardzo cienkim papierze w wielkich formatach.

Nieraz zmiana formatu może nastąpić wskutek używania zbyt wielkich formatów na zupełnie drobne druki, jak n. p. banderole, opaski na pudełka do cygar i t. p. Poza technicznymi warunkami co do jakości papieru, istnieje inny powód mogący powodować nieregularne zmiany w formacie papieru; jest nim nierównomierne w poziomie złożenie czcionek. Bardzo często zachodzi okoliczność, że z jednej strony ramy czcionki wyżej stoją niż z drugiej, naturalnie skutek przy druku będzie ten, że czcionki wystające w stosunku do reszty nadmiernie rozciągną papier.

Na wilgnym papierze chromowym nie można drukować, gdyż zmiana objętości utrudnia dostosowanie płyt z farbami, zważywszy, że druki przy suchej atmosferze się kurczą, przy mokrej zaś się rozciągają. Nawet przy transporcie należy pieczołowicie obchodzić się z materjałem, wskutek zmiany atmosfery, bowiem papier staje się zimniejszym przy brzegach, w środku zaś posiada poprzednią temperaturę, dalej brzegi narażone na wsiąkanie wilgoci stają się faliste. Dlatego bardzo racjonalnym jest natychmiastowe rozpakowanie i układanie go w małych stosach, by temperatura się mogła ujednostajnić. Ogrzewanie papieru lub powtórne wkładanie z wilgną makulaturą, nie są zbyt korzystne dla dalszego druku, choćby z tej prostej przyczyny, że trudno wynaleźć punkt kulminacyjny, do którego papier może tę wilgoć wciągać. Względy oszczędnościowe nie mogą tu odgrywać roli; zakłady, które specjalnie na to nacisk kładą, nieraz są w przykrym położeniu, gdy spojrzę na jakość ich wytworu. Papier jest przedmiotem, który żąda wielkiego zrozumienia, w przeciwnym razie mści się srogo na swym oprawcy.

Każda fabryka papieru stara się dostosować wyrób do skutków dalszej obróbki w prasach, wyciągając papier wdłuż jaknajwięcej, by wedle możności zmniejszyć nacisk wywołany przez cylinder prasy na środek papieru, co może łatwo powodować rozciąganie się. Na rozciąganie się wszerz zwraca się mniej uwagi. Rozciąganie się zależy w wielkiej mierze od stopnia rozdrobnienia masy papierowej, co łatwo stwierdzić przez podarcie papieru. Włókna powinny być jaknajmniejsze; wtedy dopiero papier jest odpornym na podobne działania; naturalnie ważna jest też jakość włokien.

Specjalnie czułe papiery można przed drukowaniem przepuścić w poprzek przez kalander; zupełnie zaś zależy od jakości papieru, czy potrzebne jest zwilżanie. Jeśliby mimo przestrzegania wszelkich ostrożności, mimo rozciągania należytego w poprzek i wdłuż, mimo regularnego zwilżania kamienia nastąpiła zmiana formatu, co w szczególności zdarzać się może przy druku prostym, w takim razie nie pozostaje nic innego jak drukowanie powtórne, przed czem każda drukarnia stara się zabezpieczyć.

Jeśli zachodzą drobne różnice w formacie, to każdy drukarz musi zastosować znane mu czynności zapobiegawcze. Przy większych dyferencjach najlepiej okleić cylinder maszyny papą. Równie przykrym zjawiskiem jest fałdowanie papieru; celem uchylenia go zastosowano bardzo wiele środków. Wypróbowanym środkiem jest przymocowanie twardszej papy na dolnym krańcu deski, na którą nakłada się papier — przy maszynie pospiesznej — którąby służyła do oparcia się i wyprostowania papieru.

Skomplikowana technika druku barwnego zna bardzo wiele sposobów służących do zapobiegania złym wynikom; jednakże zawsze podstawą jest rzeczowe obchodzenie się z papierem i należyta obróbka. Użycie papieru niezbyt świeżego zapewnia zawsze dobre wyniki. Korzystnem też jest przepuszczenie papieru przy silniejszym nacisku cylindra przez maszynę przed drukiem, papier wtedy rozciągnie się i zastosuje do warunków, które zachodzą przy druku.

Sprawa doboru terminatorów.

Szybki postęp i rozwój przemysłu krajowego opierający się coraz bardziej i częściej na specjalizacji pracy wymaga koniecznie wyzyskania racjonalnego siły roboczej (bez przeciążenia fizycznego i umysłowego poszczególnego pracownika), stąd też coraz bardziej palącą sprawą doby współczesnej jest stosowny dobór terminatorów czyli uczni zawodów wyzwolonych. W przemyśle graficznym, wymagającym od każdego poszczególnego pracownika poważnych zasobów energji, zdolności umysłowych i zdrowia fizycznego sprawa korzystnego doboru terminatorów jest nadzwyczaj ważną dla dalszego doskonalenia się zawodu naszego.

Dobór terminatorów odbywać się powinien w trzech kierunkach, a zwłaszcza:

a) w kierunku uzdolnienia fizycznego (cielesnego

b) w kierunku zyskanej oświaty zdobytej w szkole;

c) w kierunku uzdolnienia psychologicznego (właściwiej psycho-fizjologicznego).

W kierunku uzdolnienia fizycznego wymaga się zagranicą świadectwa lekarza, które opiera się na szczegółowem uwzględnieniu danego obranego zawodu. Nowoczesny tryb w poszczególnych warsztatach wymaga większych wysiłków cielesnych i umysłowych aniżeli dawniej, dobro społeczne wymaga zatem, ażeby wybór zawodu opierał się na posiadanych zdolnościach w tych kierunkach, ażeby coraz mniej było partaczy, a coraz więcej pracowników doskonałych. Nietylko poszczególny zawód, lecz nawet poszczególny dział wymaga specjalnych zdolności. W jednym dziale wymaga się doskonałej konstytucji aparatu nerwowego (naprzykład u składaczy maszynkowych), w innym dziale wymaga się spotęgowanej odporności płuc, w innym znów ścisłe sił cielesnych. Zainteresowanie medyków pod tym względem w połączeniu pieczy o zdrowie publiczne doprowadziło do szczegółowego badania wpływu chorób ujemnych pod względem zdrowotnym danego zawodu, a to znów do stwierdzenia odpowiedniego uzdolnienia cielesnego i umysłowego wymaganego w każdym poszczególnym zawodzie w rozmiarach różnolitych i doprowadziło do ustalenia zasad stwierdzania diagnozy zawodowej terminatorów.

W ostatnim czasie pojawiają się poglądy, które wykazują bezwzględną potrzebę kładzenia punktu ciężkości przy wyborze terminatorów w większej mierze na ustrój fizyczny kandydata, niż jego wykształcenie. Są naturalnie zawody, n. p. zecera, które wymagają pewnych wiadomości w dziedzinie ortografji i gramatyki, jednakże ilość tych wiadomości nie może mieć decydującego wpływu przy wyborze terminatora, który przecież zaczyna się rozwijać. Wogóle nie trzeba zbyt wygórowanych pretensji pod względem ortografji i gramatyki stawiać nawet zecerom, gdy zachodzą względy natury poważniejszej.

Gdy badania lekarskie stwierdzają jakość konstytucji fizycznej kandydata, przeciętną siłę pracy jego organów, stan systemu nerwowego i stąd wysnuwają opinję o stanie jego, badanie psychologiczne stwierdzają poziom umysłowy, jego horyzont intelektualny pod względem kwantytatywnym i kwalifatywnym w zakresie wybranego zawodu. Wystarczy spojrzeć na pracę poszczególnych pracowników, aby spostrzec, jak nierówno postępuje; u jednego praca postępuje szybko i składnie, podczas gdy drugi pracuje wolno i nie wychodzi ponad przeciętny poziom. Z drugiej strony każdy człowiek wie, że u pewnej kategorji robót pracuje normalnie, w innej zaś praca jego postępuje tępo. Powodem są różnorodności czy to fizycznych czy umysłowych cech natury ludzkiej, które dotychczas przy wyborze zawodu tak mało brano pod uwagę. Stwierdzenie ich i zastosowanie do zawodu jest dlatego bardzo ważną kwestją, tak dla pracujących samych jak i dla przedsiębiorców.

Pierwszym zadaniem badań fizjologicznych jest stwierdzenie rodzaju i siły pracy zmysłów, specjalnie ócz, słuchu i wrażliwości w dotyku. Dalszym zaś zbadanie inteligencji, o której nie świadczą jedynie wiadomości, jakiemi się kandydat wykazuje, lecz sposób myślenia świadczący o zdolności do działań psychicznych. Poważnym czynnikiem w dziale graficznym jest także uwaga i orjentacja pracownika przy pracy; uwydatnia się bowiem u poszczególnych ludzi w najrozmaitszy sposób.

W ostatnich latach zwracały się dość licznie sfery przemysłowe i poszczególne urzędy ku metodzie badań fizjo-psychologicznych dokonując licznych prób. W Kopenhadze już w zeszłym roku poświęcono się badaniom pracowników przeznaczonych do zawodu zecerskiego i drukarskiego, specjalnie w psychologicznym laboratorjum uniwersytetu. Byłoby rzeczą wskazaną, by się szersze koła sfer zainteresowanych zajęło tą nową metodą; niewątpliwie wypadnie to na korzyść pracodawców jak i pracujących; od szybkości i składności pracy bowiem zależy ilość i jakość produkcji.

Z rynku papierniczego

Targi i Wystawy Zagraniczne. VI. Wiedeński Międzynarodowy Targ Wiosenny odbędzie się od 9—15 marca 1924. Termin zgłoszeń upływa z dniem 31 grudnia br.

Na wiosnę 1924 projektowane jest urządzenie targów w Gdańsku. Liczne obesłanie tych targów przez Polskę mogłoby mieć bardzo doniosłe znaczenie i skierować sfery handlowe w Gdańsku do pokrycia swych potrzeb w Polsce a nie jak dzieje się dotąd w Niemczech. Izba handlowa i przemysłowa prosi firmy swego okręgu, aby zamiar uczestniczenia w targach gdańskich zgłosiły w biurze Izby.

Czechosłowacja. Opłaty za przywóz książek z obrazkami dla dzieci i gier i tym podobnych przedmiotów zniżono na 2% sumy wyznaczonej w fakturze. Według urzędowych zestawień w Pradze ceny na celulozę spadły o 4,5%, na papier o 4%, w stosunku do przedwojennych czasów.

Notatki

Gęsie pióra. Wobec ciągłego wzrostu cen za stalówki w Niemczech bardzo wiele osób, specjalnie pisarzy i uczonych, postanowiło wrócić do bardzo prymitywnego, lecz wypróbowanego środka — do gęsiego pióra. Jest to należytym dowodem, w jakim stanie materjalnym się sfery te znajdują.

Zniesienie cła w Finlandji. Rząd finlandzki opracował projekt, na mocy którego mają być na 24 rok zniesione cła za wywóz papieru, papy i masy papierniczej. Jedynie za wyroby drzewne cło pozostaje. Zarządzenie ma na celu podniesienie eksportu finlandzkiego, który uniemożliwiony jest wysokiem kursem koron.

Zakupy rosyjskie w Finlandji. Trust papierniczy rosyjski zakupił w wrześniu 1500 t. papieru gazetowego, 1000 t. lepszego i 900 t. gorszego papieru drukarskiego. Równowartość zakredytowano na 3 miesiące wobec gwarancji pewnego zagranicznego banku, który zato pobrał odpowiedni procent za ryzyko.

Nowe znaczki pocztowe w Czechosłowacji. Ministerstwo poczty kończy pracę nad projektem wydania nowych znaczków pocztowych, które mają być wydane 1 stycznia 1924 r. Znaczki te według projektu uważa się jako definitywne; mają bowiem być stale drukowane.

Los banknotów niemieckich. Jak donosi „Daily Expres" sprzedał Belgijski Bank Narodowy 362 tony banknotów niemieckich jako stary papier, ponieważ nie było już w banku miejsca na umieszczenie ich. Kupiec, który płacił za nie ceny starego papieru, zapłacił podwójną sumę nominalnej wartości, wyznaczonej na banknotach.

Ogłoszenia: 1/1 strona 2 000 000 mk., 1/2 strony 1 000 000 mk., 1/4 str. 500 000 mk., 1/8 str. 250 000 mk., 1/16 str. 125 000 mk. — Na str. 1 okł. 100%, na str. II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okaz. i dowod. opłaca się. Ogłosz. przyjm. się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Każdorazowa podwyżka cen ogł. obowiązuje wszystkie już przyjęte ogł., bez uprzedn. zawiad.

Przedpłata miesięczna z dostawą w dom 135 000 mk. Numer pojed. 35 000 mk.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555. Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.